

Fragment relacji świadka historii



JANINA WERETKA-PIECHOWIAK

ur. 1950, Gubin



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżonów, lata 70. XX w. - lata 20. XXI w.
--------------------------------------	--

Dzierżonów na tle innych miast

Dzierżonów jest miejscem, do którego bardzo szybko przywykłam. Byłam tym trochę zaskoczona, bo marzeniem moim i mojego chłopaka było wrócić do Wrocławia. A potem się okazało, że nasze losy się rozeszły w dwóch różnych kierunkach. On został w Świdnicy, ja zostałam w Dzierżonowie. I ta przeszłość przestała mieć szczególne znaczenie. Znaczenie zaczęła mieć praca no i to, z kim się spotykałam, kogo poznałam, dzięki komu się zaktywizowałam „pozaszkolnie”, czyli poza I Liceum. To były chociażby kontakty ze względu na współpracę z Towarzystwem Miłośników Dzierżonowa. Dzierżonów to było miasto zupełnie inne od tych średnich miast, które poznałam. Tam nie było atmosfery zachwyty czy zachłystywania się nowościami, na przykład literackimi. Tutaj były organizowane chociażby Dni Literatury. Gubin i Lubsko były w tym względzie uboższe. To miasta, które najbardziej poznałam. Może to była też kwestia zmiany pokoleń. Bo tu przybywam w 1973 roku, tam zostawiam miejsca w 1968 roku. Świat się zmienia. Nam się może nie wydaje to oczywiste w momencie zmiany, ale zmiana się dokonuje. Nawet jak wróciłam potem do tych miejsc, to wydawały mi się one, no nie chcę używać takich dziwnych słów, ale mniej „światowe”, takie bardziej skoncentrowane na „tu i teraz”, a nie wychodzące poza siebie. Dzierżonów wychodził „poza siebie” Dniami Literatury, które tutaj się odbywały i gromadziły autorów, których nigdy bym nie widziała na własne oczy, gdyby nie te spotkania. Otwierały też perspektywy przed nami jako nauczycielami i uczniami, uczestnikami tych przedsięwzięć. To jest tak jak potem z Narodowym Czytaniem. Organizowanie Narodowego Czytania oznacza angażowanie i młodych, i starszych, i różnych grup zawodowych, które nagle się odnajdują w przestrzeni jakby zarezerwowanej tylko dla humanistów albo ludzi związanych w ogóle z nauką. Trudno mi było sobie na przykład wyobrazić, że mogłoby być organizowane w innych miejscach to, co okolicznościowo zaproponowała biblioteka, rocznicowo związane z Czesławem Miłoszem. Nie dosyć, że miejsce zostało wybrane szczególne, bo Sala Rycerska, to bukiet gości był znakomity, bo osoby zabierające głos z Uniwersytetu Wrocławskiego, z Wydawnictwa ZNAK, mówię tutaj o panu Jerzym Illgu, czy nasz emigracyjny poeta Adam Lizakowski. To świadczyło o tym, że można zorganizować coś, co jest na miarę Wrocławia, na miarę metropolii polskich, bo i goście zaproszeni, i odbiorcy tak żywo interesowali się tym, co się dzieje, że sukces można mierzyć właśnie tym, a niczym więcej. Na tę okoliczność powstał nawet specjalny portret Czesława Miłosza namalowany przez miejscowego artystę, Mariana Wódkiewicza. No i oczywiście Dolnośląski Festiwal Nauki też przejęty przez bibliotekę. Rozpracowany, podzielony, przywłaszczony potem przez placówki oświatowe i też pokazujący, że można czytać czasopisma techniczne, „Świat Nauki”, ale można też uczestniczyć w tej nauce poprzez pokazywane doświadczenia, poprzez znakomite wykłady, poprzez różnorodność tematyki. To jest to, co naprawdę nie zdarza się wszędzie.

Data i miejsce nagrania	26 października 2021, Dzierżonów
Rozmawiał/a	Jadwiga Horanin
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami